



## BIULETYN INFORMACYJNY 13.V. 1982

W konflikcie między władzą a ludem - rację ma zawsze lud.  
Jan Paweł II

Rok temu, na Placu Piotra W Rzymie, padły strzały, które wstrząsnęły sumieniem świata. Kule wymierzone w Papieża dosięgły każdego z nas. Tamtego dnia zadawaliśmy sobie pytanie: czy miłość pokona zło? Czy uda się kiedykolwiek zbudować świat ufności, miłości, ludzkiego braterstwa. Czy zniknie z niego gwałt i przemoc? Tamte pytania sprzed roku, są dziś pytaniami jakże aktualnymi.

## DLACZEGO MY SIĘ BOJMY...

- Boją się starych, dlatego że pamiętają,
- Boją się młodych, gdyż są niewinni,
- Boją się nawet dzieci.
- Boją się umarłych i uroczystości pogrzebowych,
- Boją się grobów i składanych na nich kwiatów.
- Boją się kościołów, księży i zakonnic.
- Boją się członków partii i bezpartyjnych.
- Boją się robotników.
- Boją się nauki i oświaty.
- Boją się stacji radiowych.
- Boją się swobodnego przepływu informacji.
- Boją się zagranicznych ksiątek i gazet.
- Boją się maszyn do pisania, listów i telefonów.
- Boją się sobie nawzajem.
- Boją się swoich rodzin i krewnych.
- Boją się wycofania wojsk radzieckich.
- Boją się traktatów, które podpisali.
- Boją się odprężenia i rozbrojenia.
- Boją się swojej własnej policji.
- Boją się Świętego Mikołaja.
- Boją się ognia i wody.
- Boją się więźniów politycznych.
- Boją się dowcipów.
- Boją się prawdy, wolności i demokracji.
- Boją się dzisiejszego wieczoru i jutrzejszego poranka.
- Boją się każdego kolejnego dnia.
- Solidarności - boją się jak diabeł święconej wody.

## DO CZŁONKÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGIONU BIAŁYSTOK

Z coraz większym niepokojem obserwujemy rozwój sytuacji w kraju. Mija piąty miesiąc trwania stanu wojennego. Władze nie przedstawiły do tej pory żadnych, zgodnych ze społecznymi oczekiwaniami, koncepcji rozwiązania fundamentalnych dla bytu narodowego i jego przyszłości spraw dotyczących: zniesienia stanu wojennego, opanowania katastrofy gospodarczej, która - w najbliższej przyszłości - może wywołać stan bytowego zagrożenia narodu, reaktywowania w autentycznej, zgodnej z wolą ludzi pracy, formie związków zawodowych, podjęcia rzetelnego dialogu ze społeczeństwem.

Głęboko rozczarowało stanowisko zajęte przez Sejm w sprawie porozumienia narodowego. Ogólniakowy apel sformułowany przez Sejm nie dotyka bowiem istoty i nie przedstawia sposobów rozwiązania żadnego - z zasygnalizowanych wyżej - palących problemów polskiej dzisiejszości. Póki to nie nastąpi, autentyczne porozumienie narodowe jest niemożliwe. 3-go maja w wielu miastach Polski doszło do eksplozji ludzkiego gniewu. Wybuch sprowokowały akcje milicji, która z całą brutalnością i bezwzględnością wystąpiła przeciwko uczestnikom patriotycznych, pokojowych manifestacji z okazji rocznicy Konstytucji Trzecimajowej. W miastach, w których miały miejsce zaburzenia, władze zastosowały drakońską metodę zbiorowej odpowiedzialności, przywracając szereg skierowanych przeciwko całemu społeczeństwu, uprzednio anulowanych restrykcji. Wciąż kilka tysięcy osób jest internowanych, a represyjna działalność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, skierowana przeciwko członkom naszego Związku, nie słabnie.

A więc dlaczego do diabła MY boimy się ICH?



Nasz Związek ma wciąż żywą świadomość swej historycznej odpowiedzialności za przyszły los Polski, za narodowy program działań. W imię tej odpowiedzialności jest wciąż gotów - po spełnieniu wstępnych, powszechnie znanych warunków - do rozmów, do dialogu, do szukania dróg porozumienia. Również w imię tej odpowiedzialności jest organizatorem społecznego protestu przeciwko rzeczywistości stanu wojennego. Mamy świadomość, że nasza walka jest trudna. Ale jej prowadzenie to nasz moralny i statutowy obowiązek. Nas wszystkich. Członków Instancji związkowych i mas członkowskich. Wierzymy, że swoją, zdeterminowaną, jednolitą postawą jesteśmy w stanie wywrzeć istotny wpływ na rozwój wydarzeń w naszym kraju. Po chwilowym oszołomieniu, okresie zakamania i niepewności, jest nas coraz więcej - ludzi odważnych, gotowych do działania. Potwierdził to masowy nasz udział w manifestacjach pierwszomajowych organizowanych przez nasz Związek w różnych miastach kraju.

Z tą świadomością zalecamy przeprowadzenie na terenie regionu w dniu 13 maja - w pięć miesięcy od wprowadzenia stanu wojennego - piętnastominutowej akcji protestacyjnej między godz. 12 a 12.15. Przerwijmy na ten czas wszelkie nasze czynności zawodowe i rozmowy. Tym naszym milczącym protestem, który w tym dniu zostanie przeprowadzony również na terenie całego kraju, obejmiony cały wielki obszar spraw, o które upomina się nasz Związek. Przeprowadźmy naszą akcję protestacyjną ze spokojem determinacją, nie dając się sprokocować do jakichkolwiek gwałtownych wystąpień. Ten nasz ogólnopolski protest musi zostać wyraźnie usłyszany. Nie lękajmy się. Jesteśmy razem. Są nas miliony świadomych swych celów członków "Solidarności".

Tego dnia, 13 maja, mija pierwsza rocznica zbrodniczego zamachu na życie Papieża Jana Pawła II. Apelujemy do członków Związku z terenu Białegostoku o wzięcie udziału we Mszy Świętej, która zostanie odprawiona w kościele św. Rocha o godz. 18-tej. Zamanifestujemy nasze przywiązanie i wdzięczność dla Jana Pawła II za jego wielokrotnie publicznie głoszoną wiarę, że nasz Związek - NSZZ "Solidarność" jest trwałym elementem dziedzictwa Jego ziemskiej Ojczyzny.

Białystok 7.V.1982 r.

Tymczasowa Komisja Regionalna  
NSZZ "Solidarność" region Białystok

#### WIADOMOŚCI Z REGIONU

ARBSZTOWANIA. Uzupełniana ogłoszona w poprzednim numerze listę aresztowanych: Krzysztof Bondaryk, Jacek Bukowski /studenci Filii UW/, Franciszek Jartnicki /PKP/. Lista jest wciąż niekompletna. Prosimy o przekazywanie dalszych danych siatką kolportażowo-informacyjną.

REPRESJE W CZARNEJ BIAŁOSTOCKIEJ. O świcie 30 kwietnia dokonano rewizji w ok. 20 mieszkaniach, piwnicach, garażach. Żądano ujawnienia prasy związkowej. W końcu kwietnia przesłuchiowano Hieronima Ścigacza, viceprzewodniczącego KZ w FMR "Agroma", 6 maja: Tadeusza Tyszkiewicza, przewodniczącego TKK i Alfreda Jabłońskiego, przewodniczącego Komisji Wydziałowej w FMR "Agroma".

REWIZJA. Przeprowadzono ją u czterech pracowników Białostockich Zakładów Grafiicznych: Wojciecha Biakołusa, Edwarda Budnika, Wojciecha Łowca, Mirosława Kościuczaka.

FLAGA NA LEPOWEJ. Podczas "telewizyjnego" spaceru w dniu 6.05 na budynku w którym mieści się sklep muzyczny zawieszono Flagę "Solidarności", którą spacerowiczki powitali rześkimi oklaskami. Odśpiewano Hymn Narodowy. Wygwizdano zakłócającą suknię, która interweniowała, zdejmując flagę.

OPISALI SIĘ. "Solidarność" aktorów opublikowała dokument dotyczący etyki aktorów w stanie wojennym. Można w nim przeczytać, że "odruchem obronnym środowiskowym" codziennie pluje się na nasz Związek. Apelowano o szczególną ostrożność, jaką winni wykazać aktorzy ze środowisk pozawarszawskich "mniej zorientowani w poczynaniach władz zmierzających do rozbicia konsolidującego się środowiska artystycznego".

Efekt apelu można zauważyć - w telewizji idą główne powtórki starych programów. Wyżom nastąpił 5 maja. W teatrze TV wystąpił teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki z Białegostoku z programem "To taki taki" /montaż poezji C.K. Norwida/ wzięli w nim udział: Alicja Telatycka, Katarzyna Terlecka, Helena Wiszko, Andrzej Karolak, Marian Szul, Jerzy Słech, Krzysztof

ębinski.

GRÓŻKI. Na odbytej ostatnio naradzie dyrektorów szkół w Kuratorium Oświaty Wychowania zagrożono, że w razie stwierdzenia jakichkolwiek objawów działalności "antysocjalistycznej" wśród młodzieży, do odpowiedzialności będą pociągani nauczyciele.



## PIERWSZY I TRZECI MAJ W WARSZAWIE

/Informacja własna Biuletynu Informacyjnego/

1 maj. Godz. 10-ta. Stoję w wielkim tłumie na ulicy Świętojańskiej. W katedrze św. Jana rozpoczyna się Msza Święta. Nad tłumem powiewają flagi "Solidarności", biało-czerwone sztandary ze znakiem Polski Walczącej. Ze ścian domów znikają czerwone sztandary. Od strony Placu Zamkowego wędruje, podawany sobie z rąk do rąk, transparent z napisem żądającym uwolnienia wszystkich internowanych - zamieszono go na rusztowaniu przy sąsiadującym z katedrą, kościele OO. Jezuitów. Kończy się Msza. Tłum z wąskich, staromiejskich uliczek, wylewa się na szeroką przestrzeń Placu Zamkowego. Formuje się pochód. Na jego czele biało-czerwony sztandar i flaga "Solidarności". Ruszamy w stronę ulicy Miodowej. To jedyna możliwa droga. Od Krakowskiego Przedmieścia odcina nas kordon milicji. Idą wszyscy: młodzi, dzieci, starsi, robotnicy, inteligencja - cały przekrój wiekowy i "klasowy" społeczeństwa Warszawy. Panuje całkowity spokój. Ktoś rzuca hasło: "Siwak do więzienia", ale bez echa. Ktoś inny woła: "Siwak do szkoły", co od razu przemienia się w zbiorowe skandowanie. Hasło: "Uwolnić członków KPN" zamienia się w skandowanie: "Uwolnić wszystkich ~~zxx~~ więźniów politycznych". Woła - my też: "Uwolnić Lecha", "Chcemy Lecha nie Wojciecha", "Niech żyje Solidarność". Przed rezydencją Prymasa Polski pochód zatrzymuje kordon milicji. Rośnie napięcie. Pada propozycja by kobiety i dzieci wycofać do tyłu. Nagle jakaś kobieta, z dwojgiem małych dzieci wychodzi na czoło pochodu, rusza w kierunku policji. Za nią ruszają wszyscy. Żołnierze nie reagują. Przepuszczają nas. Plac Krasińskich otoczony przez milicję. Skręcamy w ulicę Długą, skandując w stronę milicjantów: "Chodźcie z nami, nie z pałkami". Dochodzimy do Rynku Nowego Miasta, a stamtąd w dół, na błonia nad Wisłą. Z wielu okien serdecznie pozdrawiają nas ludzie. Ktoś ustawił w oknie magnetofon. "Aby Polska, była Polska" - śpiewa Jan Pietrzak. Oklaski. Na błoniach, na dach stojącego tam barakowozu - zaimprovizowaną trybunę, wskakuje dwóch chłopców. Jeden w koszulce z napisem "Solidarność" umocowują flagę związkową i biało-czerwony sztandar. Proszą o uczczenie nie minującej pamięci poległych robotników. Dementują informację o "nakryciu" rajdu "Solidarności". Informują o Mszy Świętej w katedrze, w rocznicę Konstytucji Trzeciomajowej. Oklaski. Ludzie powoli zaczynają się rozchodzić, wspinać się po skarpie na Stare Miasto. Kończy się piękna, autentyczna, niewymuszona manifestacja. W tramwaju ~~na~~ spotykam wracających z tamtego pochodu - w rękach sztuczne papierowe kwiaty, egzemplarze "Trybuny Ludu".

3 maj. O godz. 16 - tej początek Mszy Świętej w katedrze. Na frontonie katedry plakat z podobizną Wałęsy. Tak jak przedwczoraj nad tłumem flagi związkowe, flagi ze znakiem Polski Walczącej, wielki transparent z napisem "Solidarność". Po Mszy Świętej wielotysięczny tłum rusza na Plac Zamkowy. Przez megafony padają ostrzeżenia: wszelkie manifestacje są zabronione, należy się rozejść. Na wysokości Kolumny Zygmunta kolumny milicji. Od strony Pomnika Mickiewicza, Krakowskim Przedmieściem nadchodzi druga, potężna grupa manifestantów. Padają kandydy: przygotować działka gazowe, armatki wodne. Od strony Placu Zamkowego ludzie budują barykadę z prótków pozostawionych po porannej uroczystości rządowej na Zamku. Tłum faluje, cofa się ku Staremu Miastu. Rusza tyraliera milicji. Strzelają granatami z gazem, z niewielkiej odległości, prosto w ludzi. U wylotu Rynku Staromiejskiego kolejna barykada z hortekowskich stolików, szaf, lodówek. Szturm oddziałów ZOMO. Ludzie pędzą ku Barbakanowi.

Most Śląsko-Dąbrowski. Godz. 16-17 -ta. Szturmowe oddziały milicji blokują most na wysokości Wisłostrady. Na moście tysiące ludzi. Barykada z płyt chodnikowych i betonowych krzyżaków, które na początku wojny przywiozło tu wojsko. Tramwaje udekorowane sztandarami. Autobusy MZK ustawione w poprzek jezdni. Od strony Mostu Gdańskiego zbliża się duży pochód - to ci, których wyparto ze Starego Miasta. Ok. 20-tej od strony Pragi ZOMO przypuszcza atak na manifestantów.

Alaje Jerozolimskie. Odcinek między KC a Dworcem Centralnym. Trwa uliczna walka. Pełno wozów policyjnych zmywających silnymi strumieniami wody wszystko, co się rusza, sypią się granaty z gazem. Granat wrzucony do jednego z mieszkań na Krupkiej powoduje pożar. Widzę jak na ulicy w chmurze gazu spada człowiek. Żołnierze pędzą ludzi w kierunku Ochoty - byle dalej od najważniejszej twierdzy - Komitetu Centralnego. Na maszcie przed Dworcem Centralnym powiewa sztandar "Solidarności". Zajeżdża suka, wyskakują dryblasy z ZOMO, sztandar opada, rwą go na strzępy. Ale natychmiast pojawiają się następne flagi, dziesiątki flag. Uliczna walka rozszerza się na podziemne przejścia. Pełno w nich gazu, pobitych, nieustającego buntu.



## PRZECIW PRZEKLEŃSTWU JAŁTY

1. Po 13 Grudnia w polskiej świadomości narodowej odżywa widno JAŁTY. Reżim jest oczywiście w pełni zainteresowany tą rezurekcją. Im bardziej Jałta jawi się Polakom jako przekleństwo rodowe, od którego nie ma ucieczki, tym lepiej dla rządzących. Oto bowiem z mocy jałtańskiego wyroku każdy Polak ma się od-tąd rodzić z obrozą na szyi. Winy zdrajców, rola reżimu, cena naszej nowej Tar-gowicy stają się wobec takiej determinacji mało ważne. Można nawet próbować argumentacji, że reżim ratuje nas od najgorszego. Napewno zaś takie pojmo-wanie jałtańskiego przekleństwa odbiera nadzieję i sprzyja wprawianiu ludzi w stan cichej, chronionej rozpaczki, która jest najgroźniejszym z raków. Łamie ona wolę, niszczy sumienia. W świetle 13 Grudnia przekleństwo Jałty przekreśla wszystkie nadzieje samoograniczającej się rewolucji, której program przyjęła "Solidarność": obroza okazuje się nie do rozluźnienia, przekleństwo naznacza każde pokolenie tym samym nieznikającym piętnem. Ale sprawa Jałty jest nie tyl-ko naszą sprawą. Pół Europy żyje pod butem, drugie pół w zagrożeniu: 13 Grudnia przypomniał wszystkim o tym. Jeśli Jałta jest tak nieodwracalnym przekleńst-wem, że jedynie wojna mogłaby położyć mu kres, to coraz więcej ludzi będzie nie tylko przyjmować perspektywę wojenną do wiadomości, lecz nawet wyczekiwać starcia. Polacy modlili się już kiedyś o wojnę powszechną ludów, właśnie wów-czas, gdy po 1831 r. przytkoczyła ich nieodmiennność geopolityki. Po II wojnie światowej wielu wyczekiwało III /"Panie Boże spuść ta bania, bo już nie do wytrzymania"/. Wówczas narody odrzucały tę perspektywę, ale po czterdziestu la-tach, gdy w społeczeństwach dominują pokolenia, które grozę wojny znają z lek-tur i ekranów i które zdały się oswoić z istnieniem atomowych arsenałów -to, co nie do pomyślenia staje się możliwe. Również propagandziści reżimu wi-klają się w tę możliwość. Gdy Jaruzelski poczytuje sobie za zasługę, że od Pol-ski nie zaczęła się III wojna światowa, a niemy Sejm posłusznie klaszcze, to przyznają przecież, chcąc nie chcąc, że zacząć się mogła. Ale zacząć się od Pol-ski ~~xxxixixix~~ mogła była ta wojna li tylko interwencją radziecką i kontrin-terwencją amerykańską. Nie byłaby to rzecz jasna bezpośrednia kontrinterwen-cja, raczej proces narastający. Istotne jednak, że Jaruzelski wyznaje w ten spo-sób, jak bardzo świat ma dosyć jałtańskiego przekleństwa, bo przeknął inter-wencję na Węgrzech w 1956, i w Czechosłowacji w 1968, ale nie przeknąłby, zda-niem generała, interwencji w Polsce w 1981. Innymi słowy, ci którzy przyjmują jako rzeczywistość nieuchronną jałtańskie przekleństwo, skazani są dziś na perspektywę wojenną. Podlegaczami wojennymi są piewcy jałtańskiego status quo. Uratować pokój europejski i światowy mogą tylko buntujący się przeciw reżi-mowi, nie dający wiary niezmienności, zrywający obrozę.

2. Układ jałtański z 1944 r. i konkretyzująca go umowa poczdamska z 1945 nie wprowadzały, wbrew późniejszej praktyce i wynikłego z niej doświadczenia, wła-dzy ZSRR nad Europą Wschodnią. Winą Zachodu było nie tyle podpisanie tych te-któw, ile niedopilnowanie ich interpretacji i przestrzegania. Formalnie sfo-rmułowaną intencją układu jałtańskiego było zapewnienie przyszłego bezpie-czeństwa sygnatariuszy, w szczególności ZSRR, który poniósł największe straty. To zapewnienie było niejako 3 częściowe. Najpierw terytorialne: ZSRR uzyskał tyle, ile mu dał już układ z Hitlerem z 1939r. Następnie, polityczne: w kra-jach Europy Wschodniej rządy będą dobrosąsiedzkie w stosunku do ZSRR. Wresz-cie w stosunkach międzynarodowych: mocarstwa zachodnie nie będą wkraczać w strefę wschodnioeuropejską, jako partnerzy traktatów. Wszystkie te postanowie-nia były uplasowane w kontekście wartości takich jak: demokracja, wolność na-rodów, suwerenność niezawisłych państw, pokój światowy - które nigdy nie zna-czyły dla ZSRR tego samego co dla Zachodu; tutaj więc, istotnie, postawa dypl-o-macji zachodniej była mieszaniną głupoty i cynizmu, ale trzeba na jej uspra-wiedliwienie dodać, że dyplomacja ta popychana była przez demokratyczną opi-nię publiczną, która uwierzyła, że walka z tym samym wrogiem jest poręczą trwa-łego zbliżenia, i do której naogół nie dotarła jeszcze prawda o reżimie ra-dzieckim. Z frazeologii kontekstu jałtańskiego, bo w istocie tylko ona zosta-ła uzgodniona, wynikało, że postanowienia układów mają być ratyfikowane wolą zainteresowanych narodów/z wyłączeniem pobitych na warunkach bezwarunkowej kapitulacji - jak Niemcy/. Wnet okazało się, jak ZSRR pojmuje owo swobodne wy-rażenie woli przez narody oraz solennie obiecane wolne wybory. Niemieckie "jał-tańskie" urządzenie Europy Wschodniej zrealizowane w latach 1945-48 nie po-wiodłoby się zapewne w tej mierze i w tej formie, gdyby nie gra polityczna lokalnych partii komunistycznych i sukcesy ich taktyki salami, kolejnego po-zyskiwania i satelizacji sojuszników. Jest to zastrzeżenie ważne. Ze strony reżimu powtarzają się teraz, inicjowane zresztą już przed wojną 13 Grudnia,



próby przedstawiania sytuacji jako powrotu do źródeł, do owych lat 1954-48, z opisywanych oczywiście fałszywie. Nie były to, rzecz jasna, lata autentycznych rewolucji skoro głównym czynnikiem sprawczym była obecność Armii Czerwonej i akceptacja przez Zachód radzieckiej interpretacji Jałty. Niemniej, były to dla PPR-PZPR lata wielkiego sukcesu politycznego, skutecznego objęcia i monopolizacji władzy, czas budowy ustroju, który dławi kraj już bezmała 40 lat. Nic dziwnego, że chcą dziś do nich nawrócić. Ale żalosny to zaiste powrót, zbowidowiskie nabo enstwo, z ministrantami z G<sup>4</sup>unwaldu, do generalskiej kukły. Po drodze było przecież 40 lat zakończone bankrutstwem. Natomiast opzycja polska i społeczeństwo, w którym ciągle: jeszcze, jeśli naprawdę zechce, sprawować może ona przewodnictwo nie mają powodu obawiać się konfrontacji z nawrotem do Jałty.  
Mogą ją ponownie, i tym razem zwycięsko, rozegrać.

3. Konferencja w Helsinkach odebrana była jako sukces po obu stronach bariery. I nie bez racji. Dla ZSRR Helsinki oznaczały definitywnie akceptację przez Zachód jałtańskich konsekwencji, spór o interpretację układu zdawał się definitywnie zamknięty. Ale dla Zachodu postanowienia "trzeciego koszyka" dotyczącego praw ludzkich, rozumiane jako cena za współpracę, równały się przywróceniu w nowym szacie słownej warunków, którymi w Jałcie ograniczyć chciało radzieckie uprawnienia; spór o interpretację układu został znów ponownie otwarty. Oczywiście w 1975 ZSRR był pewien, że za swoje zdobycze w Helsinkach płaci fałszywym papierem, którego nigdy nie zamierzał wykupić. W miarę jednak jak pogłębia się kryzys radzieckiego imperium, Kreml zmuszony jest zabiegać coraz usilniej o rozrzedzenie konfrontacji w Europie, ponieważ ze względu na techniczną i ekonomiczną siłę państw przemysłowych NATO właśnie konfrontacja z nimi jest dla ZSRR najbardziej kosztowna - i w sensie wydatków efektywnie ponoszonych i w sensie utraty korzyści z rozszerzonej współpracy. Oczywiście, Kremlowskie zabiegi mają charakter agresywnej licytacji: najpierw uchwycić coś w zęby, aby potem odpuścić pokowę. Innymi niż agresja sposobem są próby rozdzielenia zachodnich sojuszników - przy czym Moskwa nie cofa się przed wygrywaniem ambicji niemieckich. Mogłoby się więc wydawać, że te zabiegi o rozrzedzenie konfrontacji w Europie przypominają bardziej wyzwanie niż ofertę, ale ten styl należy do wyróżników dyplomacji radzieckiej. Pomimo swej agresywności Rosjanie pilnie dbają, by nie przeciągnąć struny. Przeciwnie, agresywne pozycjonowanie są zawsze stowarzyszone z ofertą jawną lub częściej poufną w rodzaju: zaczniemy rozmawiać. Jeśli wobec Polski ZSRR zdecydował się na trudny i niepewny wariant "własnymi rękami Polaków", zamiast bezpośredniego uderzenia, to zapenie głównie poto, żeby nie stwarzać sytuacji nieodwracalnych, z których nie ma już wyjścia do stołu konferencyjnego. Rozrzedzenie konfrontacji w Europie wg. koncepcji radzieckiej, miałyby polegać przede wszystkim na obniżeniu efektów wojskowych, przy czym i w tej dziedzinie zastosowano jak wiadomo metodę "chwycić i puścić": najpierw instalowano SS-20. Zachód musi jednak nalegać, by rozrzedzenia konfrontacji w Europie oparte było na pełnej realizacji postanowień z Helsinek. To jednak oznacza: na reinterpretacji Jałtyw takim duchu, by zawarte w tym układzie postanowienia o swobodnie wyrażanej woli narodów Europy Wschodniej przestały być frazesami, a zaczęły znaczyć, by zatem ZSRR wycofał się z doktryny Breżniewa, która jest ostatnim słowem w jego rozumieniu Jałty i która do ingerencji zawsze tam, gdzie sojusznik układu swoje wewnętrzne sprawy rozwiązuje nie po myśli radzieckich teoretyków socjalizmu. Wydarzenia w Polsce po 13 G udnia ukazują, jak pilna i jak doniosła jest to sprawa dla pokoju światowego. "Solidarność" i społeczeństwo poniosły 13 ciężką porażkę, ale PZPR tego dnia zmarka. PZPR oznacza tutaj formację, której rzeczywistą ambicją i rolą historyczną było wytworzyć nową elitę władzy w Polsce i sprawić, by naród zaakceptował jej prawowitość. Każda kolejna ekipa partyjne, reprezentująca kolejną odnowę, kudiła się, że zbliża się do tego celu. Kiedy odnowa przekształcała się w nowe błędy i wypaczenia następcom pozostawała przecież pociecha, że zaczęli naję bardziej mimo wszystko zaawansowani niż poprzednicy: zagzakiem ale naprzód. 13 Grudnia ekipa Jaruzelskiego nie może tak o sobie myśleć, zaczyna od samego początku. - co do poziomu z którego startuje. Ta elita władzy stoi przed krajem obnażona ze wszystkich skrzytanie przez dziesięciolecia składanych pozorów. Wciela zarazem zdradę narodu, klęskę gospodarki, niezdolność zarządzania. Oczywiście, wypada baczyć na granicę metafory. Ten trup chciałby ożyć. PZPRy, OKONie, związki bojowników i byłych żołnierzy, stowarzyszenia dziennikarzy bez piór, a potem zapewne malarzy, pisarzy, robotników i chłopów, i matek-władza z 13 grudnia chce raz jeszcze wysnuć z siebie całą fikcyjną rzeczywistość społeczną, opłatać nią ludzkie głowy, sparaliżować wolę i odwagę. Raz jeszcze chce nas



zsovietyzować-ale teraz najgłębiej ponieważ sama zaczyna z przepaści.Od społeczeństwa będzie zależało by ten wampir ożyć nie zdołał.Rzadko chyba zdarza się w historii,by jakaś władza aż w takiej mierze powstawać chciała z nicości.Jest to okoliczność wielce szczęśliwa i zarazem trwałe osiągnięcie ruchu "Solidarność".Moskiewscy mocodawcy ekipy 13 Grudnia są zapewne serdecznie przywiązani do zmarłej PZPR i ożywienie wampira bardzo by ich urządziło.Ale nie mogą też nie widzieć,jak karkołomne będzie to przedsięwzięcie i jak niepewne:od naszego oporu zależy zreszto jak wyraźnie to zobaczą.Nie jest więc brakiem realizmu osąd,że sytuacja w Polsce przyczyni się walnie do reinterpretacji Jątki,której żądać będą mocarstwa zachodnie.I niechaj też nikt nie powiada,że nie ma nic do zrobienia,że tutaj wszystko zależy od nich",dyplomatorów wielkich mocarstw.W walce przeciw status quo radzieckiej interpretacji Jątki zależymy od siebie wzajem.I nawet nie jest tak,by ryzyko było tylko po stronie Polaków.Gdyby bowiem walka ta miała zostać przegrana,świat osunie się w trzecią wielką wojnę.Prawdziwe ryzyko jest wspólne. Timur

#### NIE NASZA DROGA

W Białymstoku zawiązał się" w wyniku poziomego porozumienia i organizacji samoistnie powstałych grup "Demokratyczny Ruch Oporu.Pisze o tym,wydany w kwietniu pod tym samym tytułem,informator. DRO-jak można przypuszczać-rekrutuje się spośród członków w "Solidarności".Prowadzi akcje na rzecz "Solidarności" /wywieszanie flag związkowych w zakładach pracy,malowanie i plakatowanie hasł związkowych/.DRO sformułował również na łamach informatora zarys swego programu działania. Zaniepokoił mnie ten program. Kłóci się on bowiem z linią programową "Solidarności",etosem i ideologią naszego ruchu. DRO mówiąc o potrzebie działań na rzecz "przywrócenia prawidłowych stosunków politycznych w Polsce"uważa,że cel ten można osiągnąć poprzez"opór czynny pod wszystkimi postaciami nie wykluczając walki zbrojnej". "Dziś - czytamy dalej - pozostało nam jedno wyjście - walka i jeden wynik - zwycięstwo.Zdajemy sobie sprawę z możliwych następstw naszych działań: perspektywy tragedii narodowej i sowieckiej inwazji.Ale nie możemy się cofnąć".

Szermowanie hasłem walki zbrojnej,tu i teraz,jest w moim odczuciu działaniem wielce nieodpowiedzialnym. "Solidarność" zrodziła się z protestu przeciwko wynaturzeniom,a często zbrodniom systemu.Ale był to protest pokojowy.Przyniósł on nam zwycięstwo w sierpniu 80.W grudniu 81 biała została przegrana.Przeciw zorganizowanej,bezwzględnej sile,byliśmy wtedy w stanie przeciwstawić naszą bezbronność. Co by się stało,gdybyśmy zachowali się inaczej?Tragedia w kopalni "Wujek" pokazała,że ta władza,gotowa była do popełnienia największych zbrodni.Wojna wciąż trwa.Czy stać nas rzeczywiście na to,aby ją wygrać szturmowym atakiem.? Czy nie lepszym wyjściem jest budowanie takich mechanizmów społecznego oporu i samoorganizacji,które będą w stanie sparaliżować aparat przemocy,przyspieszyć zwycięstwo naszej sprawy?Jest to droga nierównie trudniejsza niż szermowanie hurra-radykalnymi hasłami:"wszystko-albo nic". I jeszcze jedna sprawa,o której zapominają autorzy programu DRO.Przemoc,rozdzi przemoc.Może ta władza jest zainteresowana w narodzinach zbrojnego oporu? Poszukuje argumentu dla kontynuowania polityki represji i terroru? "Nie boimy się okazywać nienawiści"-to kolejny element programu DRO.Nienawiść - problem przed którym w tych miesiącach staje każdy z nas.I musi go rozstrzygnąć.Czy możemy ustrzec się nienawisci?Giną niewinni,więzienia są pełne,padają razy podczas przesłuchań,upokaza się nas na każdym kroku.Przypomnijmy jedną prawdę:programem naszego Związku jest budowanie.Nakreśliliśmy-na naszym I Zjeździe-wizję Samorządnej Rzeczypospolitej.Chcemy ją zrealizować.Jesteśmy odpowiedzialni za przyszłość,przekazanie następnym pokoleniom tego wielkiego dziedzictwa,któremu na imię Polska.Polska,a nie PRL.Czy potrafimy to zrobić żyjąc w nienawiści?I jeszcze jedna sprawa.Zapisałiśmy w programie naszego Związku,że "Solidarność" "określając swe dążenia,czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej"Ta etyka uczy trudnej,czasem w ludzki sposób niemal niemożliwej,sztuki przebaczenia.Uczy trudnej miłości - nawet nieprzyjaciół swoich.

Siły do naszego działania na dziś nie możemy czerpać ze źródeł nienawiści Nienawiść wypala serca,paraliżuje umysły. Nie naśladowujmy ICH.

Czytam raz jeszcze program DRO.Walka zbrojna,nienawiść ...Jest to kalka t a m t e g o programu.Na siłę - odpowiedź siłą. Na nienawiść - nienawicią. Na obraźliwy epitet - obraźliwym epitetem /"czerwone robactwo","czerwone pajaki"/Nie jest to program NSZZ "Solidarność".Nie jest to mój program. /jk/



## DALSZY REGRES W GOSPODARCE

Rzecznicy rządów partyjno-wojskowych w Polsce uzasadniają konieczność utrzymania stanu wojennego m.in. względami ekonomicznymi. Zgodnie z ich argumentacją wojna ze społeczeństwem, gwałcenie elementarnych praw obywatelskich, a także zastępowanie fachowców od technologii i organizacji produkcji przez speców od musztry służy poprawie efektywności gospodarowania i jest niezbędnym warunkiem przezwyciężenia kryzysu. Idąc dalej tym tokiem rozumowania dochodzą oni do równie przekonywującego wniosku, że odwołanie stanu wojennego byłoby równoznaczne z pogrążeniem się kraju w tak głęboki kryzys społeczno-gospodarczy i polityczny, kże musiałoby to doprowadzić nieuchronnie do wymazania Polski z mapy Europy, a nawet do wojny światowej. Tym nielicznym, którzy nie chcą lub nie mogą zrozumieć skąd pochodzi zagrożenie naszej państwowości, propaganda tłumaczy, że zdrowy organizm bloku wschodniego nie jest w stanie tolerować ogniska zarazy, w postaci ogarniętej chaosem wolności i demokracji Polski.

Stan wojenny trwa w Polsce dopiero pięć miesięcy. Nie czas jeszcze na bardziej szczegółowe analizy jego wpływu na poszczególne dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Pewnym jednak jest, że skutki będziemy odczuwali długie lata i to niezależnie od tego jak się rozwinie sytuacja w najbliższym okresie czasu. Znajdzie się więc jeszcze nie jedna okazja do refleksji na temat nieodwracalnych strat jakie w kulturze, oświacie, stanie zdrowotnym społeczeństwa, gospodarce i innych sferach życia spowodował grudniowy zamach stanu. Już dziś należy jednak demaskować cynizm argumentacji, którą posługuje się propaganda, broniąc skąszości racji władz w ich wojnie ze społeczeństwem.

Drażące skutki wprowadzenia stanu wojennego ujawniały się najszybciej i w sposób powszechnie odczuwalny w sferze gospodarczej. Wyniki I kwartału br. okazały się nie tylko znacznie gorsze od tych jakie osiągnęła gospodarka polska w roku ubiegłym, ale i wyraźnie niższe od ostrożnych przewidywań sztabowych ekonomistów. O powadze sytuacji może świadczyć przebieg ostatniego Plenum PZPR. Nawet kierownictwo partii poczuło się zaniepokojone brakiem postępu w przezwyciężaniu kryzysu. Rzeczywiście jest się czym niepokoić. Sądząc po wynikach I kw. dochód narodowy w br. spadnie w porównaniu z 1981 co najmniej o 8-9%. Trzeba przy tym pamiętać, że są to przewidywania oficjalne. Zdaniem wielu ekonomistów spadek ten może być znacznie większy i sięgnąć może 17-22% /por. A. Olechnowski. Katastrofa i ratunek, Polityka, marzec 1982/. Prognozy stają się jeszcze bardziej dramatyczne, gdy przechodzi się do analizy sytuacji w poszczególnych dziedzinach produkcji. I tak budownictwo mieszkaniowe osiągnie w br. poziom z 1967, co oddali jeszcze bardziej perspektywy otrzymania mieszkania przez miliony ludzi. Wyniki I kw. zmusiły rząd do dokonania korekty in minus planów produkcji większości towarów rynkowych. Pod koniec marca, okazało się, że gospodarka polska wytworzy mniej niż to przewidywano na początku roku m.in.: paliwa do silników o 15,5%, tarcicy o 23%, nawozów azotowych o 5%, tkanin jedwabnych o 18%, tkanin wełnianych o 23%, odbiorników tv o 12%. Jest to dalece niepełna lista.

Korzystne tendencje utrzymują się jedynie w przemyśle wydobywczym. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że wpływ wzrostu eksportu węgla na naszą sytuację gospodarczą jest stosunkowo niewielki, ponieważ w ostatnich miesiącach gwałtownie bo aż o ponad 30%, spadły ceny tego surowca na rynkach światowych. Tak więc zwiększeniu eksportu nie towarzyszy większy przypływ dewiz.

Wojna nie ominęła województwa biłostockiego. W zdecydowanej większości przedsiębiorstw naszego województwa nastąpił wyraźny spadek produkcji. Przykładowo w marcu br. w porównaniu z analogicznym okresem rzub. zmniejszyła się produkcja w "Unitra-Biazet" o 34%, "Madro" - 31%, BZPW im. Sierżana - 25%, "Stolbud" w Sokółce 10%, BPPD - 24%. W niektórych zakładach zaszła konieczność unieruchomienia całych zespołów produkcyjnych, ze względów na brak surowca np. ZPW im. E. Plater, Fasty, Sierżan. Przedstawione powyżej liczby ukazują rzeczywiste tendencje dominujące w gospodarce polskiej. Stanowią one równocześnie oskarżenie stanu wojennego, którego wprowadzenie spowodowało gwałtownie pogorszenie się sytuacji gospodarczej. W warunkach stanu wojennego przezwyciężenie kryzysu staje się niemożliwe nie tylko dlatego, że samo wprowadzenie wojny z narodem wymaga ogromnych nakładów, lecz przede wszystkim dlatego, że grudniowy zamach stanu spowodował zanik motywacji do wzrostu wydajności i jakości pracy oraz załamanie się zewnętrznych stosunków gospodarczych.

Bez wprowadzenia rozwiązań politycznych dążących do demokratyzacji stosunków społeczno-politycznych w Polsce, nie uda się skłonić społeczeństwa do bardziej wydajnej pracy, ani też nie poprawi się naszych stosunków ekonomicznych z innymi krajami. /m/



WIADOMOŚCI Z KRAJU

1 MAJ W GDAŃSKU. Od godz. 9.00 tłumy zbierają się pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców. Złożono kwiaty, wysłuchano kilku krótkich przemówień, po czym ok. 40 tys osób udało się na nabożeństwo do Kościoła Marińskiego. Po Mszy pochód ruszył w kierunku Wrzeszcza. Przechodząc koło budynku KW PZPR skandowano: "Won wrony na Plac Czerwony", "Uwolnić Polaków". Przy konsulacie radzieckim skandowano: "Moskale ręce precz od Polski". Zatrzymano się przed domem, w którym mieszka Lech Wałęsa. Odśpiewano tam "Rotę" i wręczono kwiaty Jego małżonce. /inf.wkas./

GŁODÓWKA W IŁAWIE. W numerze 14 BI pisaliśmy o bestialskim pobiciu internowanych w więzieniu w Iławie. Oto dalszy przebieg zdarzeń. 27 marca internowani podjęli głodówkę, żądając przeprowadzenia dochodzenia przez Ministerstwo Sprawiedliwości przy udziale Episkopatu i MCK. W tym czasie do obozu przybyli ks. Cellert z Iławy, ks. Biskup Warmiński Jan Obłak, ks. Biskup Łomżyński Mikołaj Sasiński, ks. Biskup Gdański Lech Kaczmarek. 29.03 dziewięćdziesięciu dziewięciu internowanych podpisało list do Ministerstwa Sprawiedliwości. Dwa internowanych Jacka Boronia i Antoniego Maciarenicza, którzy sformułowali zeznania w sprawie pobicia, oskarżono z paragrafu 236 KK o zniesławienie funkcjonariuszy SB.

"GROSS ROSEN". W filii byłego obozu koncentracyjnego "Gross Rosen" w Kamiennej Górze przebywa obecnie ok. 100 internowanych. Ożyły stare wierzycki strażnicze, odświeżano mury i druty kolczaste. Wszystko jest jak dawniej, zmieniono tylko niemiecki napis na nowy, tym razem napisany po polsku: "Zakład odosobnienia" / "Z

GŁOS PRYMASA. Prymas Polski Arcybiskup Józef Glemp w wywiadzie dla "Timesa" oświadczył, że potrzeba porozumienia narodowego wciąż wzrasta, a Lech Wałęsa musi odegrać główną rolę w tym porozumieniu.

WRONA SKONA. Przygotowywany jest proces redaktora S. Lanielewicza, autora felietonu opublikowanego w "Dzienniku Solidarność". Pierwsze litery akapitów ułożyły się w hasło: "WRONA SKONA" Lanielewiczowi, wobec którego prokurator zastosował "Środek zapobiegawczy" czyli tymczasowe aresztowanie, zarzuca się szerzenie nie prawdziwych informacji, z czego wnioskujemy, że prokurator jest zadeklarowanym optymistą / "Solidarność", Gdańsk, nr. 2/65/

ZAKŁADNIK. W Chemitzie / Wrocław / z postumentu zniknęło w nocy popiersie Lenina, pozostała kartka: "internowany". W dzień później kartkę usunięto, na drugi dzień była nowa z napisem: "wypuście naszych, oddany waszego" / Z dnia na dzień, nr 50

WOŁOWANIE. W Gdańsku wodowano ostatnio statek. Podczas wodowania/statek porusza się w bok po specjalnym torze/w momencie największego wychylenia, delegacji rządowej i zaproszonym gościom ukazało się dno statku a na nim wielki napis: WIMA NASZA, WIOSNA NASZA oraz wizerunek przewodniczącego WRONY z łaską podpisany: DOKĄD NAS PROWALIZISZ - SLEPCZE. / Biuletyn Wrocławski, nr 13 /

PLAKAT W POZNANIU. "W podzieme za Kosciuską i pułaskiego, bezcenny trud polskich rąk w kopalniach Pensylwanii, w hutach Indiany, rzeźniach Chicago, za bohaterstwo amerykańskich żołnierzy polskiego pochodzenia na frontach I i II wojny światowej AMERYKAŃSKA AGRESJA GOSIOPARCZA PRZECIWKO NARODOWE POLSKIEMU: wstrzymanie dostaw żywności, blokada linii kredytowych, stordedowanie przemysłu drobiowego, wycofanie FIB LOT z rynku amerykańskiego, wyrzucenie floty rybackiej z łowisk północnoamerykańskich, wstrzymanie dostaw technologii" Rzeczywiście bezczelność Ameryki przechodzi wszelkie pojęcie. Wrono dyktaj, śmiało: "Dla tego Regan gbur nie chce nam karmić kur?"

WARSZAWA DONOSZA. Ponoć Leonid Breżniew ma być pochowany na cmentarzu wojkowym na Powązkach obok Bolesława Bieruta. Będzie to ostatni odcinek Rolka J. Rolka. Funduszu Samopomocy Społecznej wpłacano są zasiłki dla osób zwolnionych z pracy, dla rodzin skazanych za działalność związkową, dzięki niemu może się wykazywać wolna prasa. Apelujemy o regularne wpłacanie comiesięcznych składek związkowych. Pamiętaj, że jutro ty lub twoja rodzina może potrzebować pomocy!

+++++

Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" region Białystok służy jako materiał informacyjno-szkoleniowy dla zakładowych ogniw Związku. Redaguje kolegium. Druk - wolna drukarnia polowa. Łuszczka Knyszynska. Maj 1982

+++++